Nr 309. Dnia 8 listopada. Poniedziałek. Dnia 27 października (8 listopada) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następy raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierszy raz 2 kop., za każdy następny raz $1^1/_2$ kop.

Ogłszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłszeń Rajchmana i Fredlera ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Godfryda B. Czter. K.
Wtorek: Teodora Męcz.
Środa: Andrzeja z Awelinu Wyzn.
Czwartek: Marcina Bisk.

Wschód słońca o godzinie	7 minut 13.		Wschód księżyca o godzinie	3 minut 5 r.
Zachód „ „	4 „ 15.		Zachód „ „	1 „ 59 w
Długość dnia godzin	9 „ 2.		Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 1	
Ubyło „ „	7 „ 41.		Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 10° R.	

Piątek: 5 Braci Męczenników.
Sobota: Dydaka Wyzn.
Niedziela: *Opieki N. M. P. Stanisł. K.*
Poniedziałek: Leopolda Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sędziwoja; jutro Bogodara.

Zgromadzenia: Sesja kwartalna zgromadzenia stolarzy. (Mieszkanie starszego, Foksal nr. 34—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Tow. sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Muszkieterowie" (po cenach dawnych); jutro „Carmen";—Rozmaitości: dziś „Osaczony"; jutro „Nasi zięciowie";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Wielki dzwon". **(Godz. $7^1/_2$ wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.**

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Ducha (popaulińskim) odprawionem zostanie o godzinie 8-mej zrana żałobne nabożeństwo z przemową, którą wygłosi Jks. Podczaski, za spokój dusz zmarłych sióstr bractwa św. Agnieszki.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawionem będzie jutro o godzinie 10-tej zrana żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych członków zgromadzenia felczerów warszawskich i ich rodzin.

— Jutro, o godzinie 10-tej z rana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po franciszkańskim), przed ołtarzem św. Antoniego, odbędzie się ku jego czci uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.

Przegląd polityczny.

Odpowiedź cesarza Franciszka Józefa na powitalne przemówienia prezesów obu delegacyj austro-węgierskich podczas uroczystego posłuchania, udzielonego w sobotę delegacjom, zafarbowaną była, jak przewidywaliśmy, na różowo. *Ultima ratio* dra Smolki nie pokazała się tutaj nawet pomiędzy wierszami. I owszem — cesarz wyraził „nadzieję", że zawikłania obecne na wschodzie uśmierzą się w drodze pokojowej, przyczem oświadczył, że „usiłowania rządu cesarskiego dążą do tego, aby przy ostatecznem uregulowaniu sprawy bułgarskiej, które nastąpić musi za współdziałaniem mocarstw, w autonomicznem księstwie zaprowadzony został taki porządek prawny, któryby, licząc się z dopuszczalnemi życzeniami bułgarów, odpowiadał zarówno istniejącym traktatom, jak interesom europejskim".

Każde słowo w tym krótkim okresie ma swoje znaczenie zasadnicze. Najważniejszem wydaje nam się stwierdzenie, ze przy „ostatecznem" uregulowaniu kwestji bułgarskiej wszystkie mocarstwa zabiorą głos. Ten jeden wyraz, który zawarliśmy w cudzysłowie, usprawiedliwia całą inercję dzisiejszą rządu austrjackiego, który nie uważa, ażeby dziś już kwestja bułgarska weszła w swą fazę „ostateczną", wymagającą dyplomatycznego wmieszania się Europy. Nie sądzimy, ażeby te słowa posłużyć mogły za ożywczą zachętę dla pp. Stambułowa i Mutkurowa, którzy czytając orędzie cesarza Franciszka Józefa, będą mogli przypomnieć sobie ludową przypowieść: „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje".

Dla tych w Bułgarji, „którym się nie śpieszy", wystarczyć może najzupełniej zaręczenie cesarskie, że „stan prawny", jaki zaprowadzony zostanie w zgodzie z „traktatami obowiązującemi i interesami Europy", liczyć się będzie również z „dopuszczalnemi" (*zulässig*) życzeniami ludu bułgarskiego. Ustęp ten jest apoteozą frazesu. Mowa cesarza Franciszka-Józefa nie określa bliżej, jakie życzenia bułgarów są „dopuszczalne" w europejskiem znaczeniu słowa, nie nadmienia najprzelotniejszem słówkiem, jak się zapatruje rząd austro-węgierski na legalność bułgarskiego zgromadzenia narodowego i rejencji, a tylko delikatne napomknięcie o tych rzeczach mogłoby dać bułgarom wskazówkę, czy mają trwać w dotychczasowym uporze, lub też powierzyć nadal pieczę swych interesów narodowych Rosji. Sądzimy, że mowa tronowa mogła przy dobrej wierze dać taką wskazówkę, już choćby dlatego, aby Bułgarja nie trwoniła dalej sił swoich na pasowanie się ze spiętrzonemi powyżej głowy trudnościami. Zdaje nam się przeto, że mowa tronowa cesarza Franciszka-Józefa nie objaśnia ani nie posuwa w niczem sytuacji; opinja publiczna Europy, pragnąca dowiedzieć się, co myśli dyplomacja mocarstw o dzisiejszym przebiegu przesilenia bułgarskiego, będzie i nadal chodziła z zawiązanemi oczyma.

Jeżeli taki był cel przemówienia monarszego w Budapeszcie, to osiągnięto go *con brio*.

Rząd p. Stambułowa spotkała w ubiegłym tygodniu niespodzianka. Porucznik Kisielski z drużyną czarnogórców opanował bez trudu miasto Burgas, które ogołoconem było prawie z wojska bułgarskiego, usunął władze miejscowe, zerwał druty telegraficzne i utworzył rząd własny. Dopiero w sobotę powiodło się wysłanym śpiesznie przez ministra wojny do Burgas siłom wojskowym odebrać miasto z rąk powstańców, którzy zdołali ujść w porę. Szczęściem do rozlewu krwi nie przyszło.

Bułgarskie zgromadzenie narodowe ukończyło w piątek rugi wyborcze i wybrało komisję z pięciu członków, mającą wypracować odpowiedź na orędzie rejencji, poczem odroczyło swe posiedzenia do poniedziałku. Wprzódy jeszcze, na żądanie, wyrażone przez jednego z deputowanych, oświadczył prezes gabinetu, p. Radosławow, że ułaskawienie junkrów i żołnierzy, którzy uczestniczyli w zamachu stanu z d. 21-go sierpnia, niezwłocznie nastąpi. Tak rozumieć należy depeszę, która donosząc o tem błędnie, odniosła amnestję do „reszty oficerów", podczas kiedy chodziło tu, jak widać, o „niższe czyny". Czy

3)

Miał spryt do handlu!

STUDJUM BJOGRAFICZNE.

(Dokończenie.)

Taka nowalijka, będąca prawdziwym frykasem dla dzieci, kosztowała grosz jeden i znajdowała zawsze chętnych nabywców wśród całej rzeszy dzieciaków z pobliskich domów, tak, że Abrahamek kupiwszy zrana funt lub dwa czereśni i wiśni, oraz za kilkanaście groszy zielonego grochu i rozparcelowawszy to na „porcje", osiągał codziennie parę złotych zysku.

Nietylko jednak sezonowe nowalijki przynosiły dobry procent: u naszego małego kupca wszystko nad podziw procentowało. Nawet z tak mało kosztownych rzeczy, jak zapałki, Abrahamek umiał ciągnąć większe zyski; niejednokrotnie uważał on, że każda paczka zapałek, tak zwanych „siarniczków", które dziś już wyszły prawie z użycia, była zanadto przepełnioną wzniecającemi płomień patyczkami.

Uważał to za godną nagany rozrzutność fabrykanta, który mógłby, włożywszy do każdej paczki o 5 lub 10 zapałek mniej, sprzedawać je po tejże samej cenie, na czem zyskiwałby od 5 do 10% więcej.

Abrahamek przeto, o ile to od niego zależało, naprawiał błąd fabrykanta, ujmując z każdej paczki po kilkanaście zapałek tak umiejętnie, że tego prawie nie znać było, gdyż każdą zapałkę wyjmował po kolei ze środka, to z boków, nie naruszając na pozór całości paczki.

Prowadząc w ciągu lat paru swój handelek, Abrahamek nabył wiele kupieckiego doświadczenia, a nadto zapoznał się i z dobrodziejstwem kredytu, będącego podstawą każdego handlu.

Sam wprawdzie z niego nie korzystał, firma jego bowiem była jeszcze zbyt świeżą; za to wszakże udzielał stałym swoim klijentom krótkoterminowego kredytu pod zastaw najrozmaitszych przedmiotów.

Dłużnikami byli przeważnie jego rówieśnicy, którym wydawał na kredyt towary i pożyczał gotówką po 5—10 groszy, a nawet i po złotemu.

Pod zastaw brał wszystko: zabawki, książki z obrazkami, ołówki, piórniki, a nawet i drobniejsze części garderoby.

W krótkim stosunkowo czasie obydwie szuflady w stole, na którym się umieścił jego handel, napełnione były do samego wierzchu.

Zawartość zaś ich przedstawiała miniaturówy pokątny lombard.

Procenta Abrahamek brał umiarkowane, a mianowicie od 10 groszy po 2 grosze na dobę.

Była to stała stopa procentowa, od której nie ustąpił nikomu ani feniga.

Nieraz zdarzało się, że rodzice zadłużonych u Abrahamka dzieci wykupowali sami zastawione przedmioty, wytargawszy przedtem za włosy i obiwszy porządnie swoje pociechy, a jego samego zwymyślawszy...

Nikomu wszakże nie przyszło na myśl występować z głośniejszym protestem przeciw nielegalnemu wyzyskiwaniu dzieciaków przez mądrego żydka.

Zresztą, ktoby się takiemi głupstwami chciał zajmować, tembardziej, że i starszym zdarzało się nieraz uciekać do kredytu u Abrahamka, dzięki czemu ten najswobodniej prowadził swoje operacje lichwiarsko-handlowe.

Wobec takiego powodzenia nie można się dziwić, że po upływie paru lat Abrahamek, liczący dopiero 13 lat, był w posiadaniu przeszło 150 rubli w gotówce, oprócz obficie zaopatrzonego we wszelkie towary handelku.

Sława o jego zdolnościach finansowych ustaloną była w całej dzielnicy, nawet sam rabin o nim słyszał!...

Przepowiadano mu świetną przyszłość.

Poczuwszy się właścicielem tak znacznego kapitału, Abrahamek skombinował, że potrzeba mu było szerszej areny do zużytkowania swoich zdolności i pieniędzy.

Po naradzie z ojcem i macochą ustąpił młodszej siostrze swój „handel", z warunkiem spłacenia jego wartości ratami, w miarę otrzymywanych zysków, sam zaś w sąsiednim domu wynajął na imię ojca sklepik na dystrybucję i od kwartału zainstalował się w nowej siedzibie, wziąwszy starszą siostrę do pomocy, jako sklepową, umówiwszy się z nią uprzednio o wynagrodzenie.

W nowej dystrybucji towaru nie było zbyt wiele, wszystkiego może za 80 do 100 rubli, i ten w $^2/_3$ częściach wzięty był z głównego składu na kredyt.

Za to wszakże Abrahamek postarał się o tytoń, papierosy i cygara tak zwane „szwarcowane", które były znacznie tańsze i przynosiły około 50%, wtedy gdy fabryczne dawały zaledwie 20%.

W krótkim czasie młody „kupiec" potrafił zyskać sobie nader liczną klijentelę, dzięki wypróbowanym już uprzednio środkom i środeczkom.

Jednym z nich najważniejszym był kredyt i lichwa, z tą różnicą, że teraz nie wdając się z dziećmi i małoletnimi, nie miał żadnych poprzedniej natury nieprzyjemności, a natomiast większe i pewniejsze zyski.

Niebawem dystrybucja Abrahamka zasłynęła jako najformalniejszy lombard: szli tu ludzie przyciśnięci gwałtowną potrzebą jak w dym! (lombardów prywatnych, zostających pod sankcją władzy, wówczas nie było) i nietylko z pobliskich ulic, ale i z dalszych, ba, nawet z drugiego końca miasta.

Największą liczbę klijenteli dawała tak zwana „tombakowa" młodzież, która pod pozorem kupna papierosów dopełniała tajemniczych operacyj z zegarkiem, dewizką lub jakim innym wartościowym przedmiotem.

Panicze ci w nagłej potrzebie kilku rubli o procent

oficerowie Szywarow i Fiłow, których minister wojny skazał w ostatnich już czasach na areszt za znoszenie się z jen. Kaulbarsem, zostali zeń wypuszczeni, tego dotąd nie wiemy.

Ajencja Havasa wysłała pod d. 5-ym b. m. następujący komunikat z Tyrnowy: „Zamieszanie wzrasta z dniem każdym. Wczoraj zdawało się, że uczyniono pierwsze kroki, mające na celu zbliżenie się ze stronnictwem Cankowa, coby mogło nakłonić Rosję do zaprzestania dalszej akcji nieprzyjaznej. Dzisiaj zdaje się, że nadziei tej potrzeba się wyrzec. W depeszy wczorajszej mówiono o rokowaniach pomiędzy posłami stronnictwa Cankowa, przebywającymi w Tyrnowie, a przywódcą ich, bawiącym w Sofji. Cankow żądał dymisji rejencji i gabinetu, rozwiązania zgromadzenia narodowego i utworzenia nowego rządu bez żadnej rejencji, w którym jen. Kaulbars zająłby stanowisko wybitne. Z drugiej strony pewnem jest, że członkowie rządu ożywieni są najgorętszem życzeniem dojścia do porozumienia. Upowszechnia się również przekonanie, iż rząd powinien ustąpić; wszakże w miejsce jego powinna stanąć nowa rejencja obok ministerjum, a nie ministerjum samo, jak proponuje p. Cankow. Ukonstytuowania nowego rządu powinnoby dokonać zgromadzenie narodowe, które następnie zawiązałoby się, nie wybierając księcia. Oto jest *maximum* ustępstw, które uczynić zamierza większość sobranja; zresztą i co do niektórych punktów tego programu nie ma dotąd zgody. Jakkolwiek przyjaciele p. Cankowa zamierzają usunąć się z sobranja w chwili, gdyby ono postanowiło przystąpić do wyboru księcia, sądzą wszelako, że program p. Cankowa jest zaobszernym i należy go w duchu zapatrywań dzisiejszego rządu zmodyfikować. Wedle ostatnich wiadomości, p. Cankow trwa jednak przy swym programie. Deputowani sądzą, że byłoby trudnem dla Rosji zakończyć przesilenie dzisiejsze bez budzenia niechęci w kraju, gdyby zrzekła się otwarcie okupacji i zajęła stanowisko pojednawcze. Jeżeli do porozumienia nie przyjdzie, sobranje zaraz po uchwaleniu adresu przystąpi do wyboru księcia.

Ministrem robót publicznych we Francji mianowany został w miejsce p. Baïhaut, który usunął się, senator departamentu rodańskiego, Edward Millaud, adwokat z Lugdunu, przyjaciel Gambetty i Ferryego, oportunista.

Br. Z.

Uwagi nad projektowaną ustawą rzemieślniczą.

(Art. nad.)

(Dokończenie.)

Tak się mają rzeczy w miejscu, gdzie są szkoły niedzielne, a gdzie ich brak co począć wtedy? Zapewne majster ma zastąpić szkołę i udzielać uczniowi oprócz rzemiosła i elementarnej nauki, czy tak? A proszę zwrócić uwagę, iluż to majstrów nie posiada takiej nauki, a ilu znów biednych do tego stopnia, że nawet własnych dzieci kształcić nie może! To fakt, z którym ustawa liczyć się powinna, jeżeli nie chce pozostać martwą literą.

Zdaje mi się, że redaktorowie ustawy, stawiając powyższy warunek, mieli na myśli tę okoliczność, że niekażdy ojciec lub opiekun posiada możność dania pupilowi elementarnego wykształcenia, więc obowiązek ten włożono na majstrów, uczyniono ich wychowawcami i nauczycielami rzemiosł. Zaszczytne to zadanie, ale czy możebne, czy nie sprowadzi zawodów, rozczarowań i szkody społecznej? Przysłowie powiada, że koń nad siłę nie pociągnie — tymczasem od majstra czegoś więcej żądamy.

Według mojego sposobu widzenia, § 26 powinien zostać w całej mocy tam, gdzie kładzie na majstra obowiązek posyłania ucznia do szkoły, artykuł zaś 13-ty należy natomiast wzbogacić dodatkiem, że chcący zostać uczniem, obok przepisanego wieku, *powinien się wykazać skończeniem szkoły elementarnej miejskiej lub wiejskiej*. Wtedy tylko stanie się zadość słuszności i potrzebom naszego rzemieślnika i rzemiosł,—inaczej nie przestaniemy się łudzić, chodzić po omacku.

Niemoralną bardzo jest praktyka uświęcona przez § 29, który orzeka: że „do zatrudnień domowych tyle tylko majster może używać ucznia, ile ten przez to nauczania się rzemiosła nie zaniedba i o ile tego nie wzbrania zawarta umowa". Podobne prawo jest krzywdą dla ucznia, którego cierpieć w żaden sposób nie można. Ustęp ten § 29go potrzeba koniecznie wyrzucić, a na miejsce jego postawić: *Uczeń bezwarunkowo nie powinien być używany do posług domowych ani innych, z wyjątkiem tych, które mają bezpośredni związek z fachem jakiemu się oddaje.* Zmiana ta zapobiegnie nadużyciom i wpłynie na gruntowniejsze wykształcenie fachowe terminatora.

Dalej. Jeden z ustępów § 49-go domaga się koniecznej zmiany. Nałożono tam karę na majstra, jeżeli pokaże się, że uczeń z jego winy nie jest biegłym w rzemiośle. Kara słuszna, potrzeba tylko przyczynę zmodyfikować w ten sposób, że majster karanym będzie dopiero wtedy tylko, kiedy nie ukształcił dostatecznie ucznia w specjalności rzemieślniczej przez siebie uprawianej. Proszę nie zapominać o tem, iż rzemiosła wyspecjalizowały się obecnie. Weźmy np. ślusarstwo, a zobaczymy, że jeden ślusarz specjalnie uprawia roboty powozowe, drugi artystyczne kraty i ozdoby, trzeci roboty meblowe, czwarty fabryczne, piąty okucia i zamki i t. d., a każdy z nich jest ślusarzem i majstrem. Kto zna te roboty, ten wie, iż rzadko który ślusarz może je wszystkie uprawiać; najczęściej ani uzdolnienie, ani środki materjalne nie pozwalają mu na to.

Trudno tedy wymagać od majstra ślusarza, aby wyuczył gruntownie swego terminatora ogólnego ślusarstwa; może on tylko być odpowiedzialnym za specjalność własną. Jeśli ta okoliczność nie zostanie uwzględniona w § 49 ym ustawy, będzie bez miary nieporozumień między majstrem a stroną ucznia. Ustawa nie powinna ciemno rzeczy przedstawiać.

W tymże samym paragrafie zwolniono od egzaminów te osoby, które kończyły szkoły rzemieślnicze. Wykazałem już wyżej wartość szkoły rzemieślniczej w porównaniu z warsztatem i zaznaczyłem tam, że jej wychowaniec nie posiada odpowiedniego fachowego wykształcenia; z tych przeto powodów nie mogę się zgodzić na żadne przywileje zwalniające od egzaminów. Szkoła, np. gimnazjum, nie broni uczyć się prywatnie; ale nie da nikomu stopnia naukowego pierwej, póki przed nią nie dowiedzie stanu swego wykształcenia, póki nie złoży egzaminu przepisanego prawem. Sądzę przeto, że i ze stopniem rzemieślniczym nie powinno być inaczej, że osoba wychodząca ze szkoły powinna podlegać egzaminowi fachowemu na równi z terminatorem i czeladnikiem. Wszak prawo nie może czynić wyjątków, lecz wszystkimi opiekuje się jednakowo.

Kiedy § 54 w dowodzie legitymacyjnym towarzysza zabrania pisać świadectwa sprawowania, należy wydać rozporządzenie, ażeby prócz dowodu legitymacyjnego towarzysz posiadał świadectwo z pobytu w robocie. Świadectwo takie da obraz wartości moralnej i fachowej czeladnika, a zarazem stanie się hamulcem na różne jego nielegalne postępki.

Może tu zachodzić obawa, że majster nadużyje czasem prawa pisania świadectwa; w takim razie podobną ewentualność należy obłożyć wysoką karą i prawem możności skasowania złego świadectwa przez sąd rzemieślniczy.

Stajemy jeszcze wobec § 140 go i tak zwanego w ustawie artykułu przechodniego. Jeden i drugi doniosłe w treści, a oba nie czynią zadość potrzebie organizacji rzemiosł i rzemieślników; zastanówmy się tedy nieco bliżej nad niemi.

Artykuł 140-ty orzeka, że: „wszelkie zakłady fabryczne, za takie przez prawo uznane, nie są objęte

---

nie targowali się i często bardzo nazajutrz otrzymawszy z innego źródła pieniądze, zwracali pożyczone parę rubli, z doliczeniem dwóch lub trzech złotych procentu.

Byli wszakże i tacy, którzy w terminie swoich fantów nie wykupowali, lecz tem się wcale nie troszczył Abrahamek, gdyż miał prawo zastawiony przedmiot sprzedać na mocy fikcyjnego dowodu sprzedaży, jakiego zawsze wymagał od każdego bez wyjątku.

Był to świstek, na którym napisane było: „zegarek lub dewizkę sprzedaję Mordce Krojobrazowi za sumę rubli tyle a tyle", u dołu wymagany był podpis i data.

Abrahamek, chociaż sam czytać prawie nie umiał, mało bowiem mógł skorzystać w miejscowym chederze, gdzie zaledwie nauczył się czytać drukowane, udawał zawsze, że otrzymany dokument uważnie odczytuje, czem utwierdzał wszystkich w przekonaniu, że oszukać się nie da.

Klijentelę Abrahamek miał tak liczną, że często brakło mu gotówki i wtedy musiał sam uciekać się do kredytu.

Znajdował go zawsze u swoich współwyznawców, naturalnie na bardzo przystępnych warunkach.

Z tego rodzaju operacyj w końcu roku Abrahamek ze stu rubli, puszczonych początkowo w obrót, miał przeszło 300 rs., co w połączeniu z dochodem ze sprzedaży tytuniu i papierosów wynosiło około 500 rs. czystego zysku, po odtrąceniu wydatków na zapłacenie sklepu, życie, ubranie itp.

Rezultat był nadspodziewany, przechodzący najśmielsze oczekiwania młodego aferzysty.

Jeżeli ze stu rubli otrzymał po upływie roku 500 rubli, to w drugim roku z tej ostatniej sumy powinien mieć przy tych samych warunkach co najmniej 2500 rubli, w trzecim 12,000 rubli, w czwartym 60,000 r....

Dalej nie śmiał zapuszczać się w swoich obliczeniach Abrahamek... Ogrom cyfr przeraził go, te krocie i miljony rozsadzały mu głowę, a on potrzebował całego spokoju i rozwagi, aby objąć szeroką arenę projektowanych w przyszłości operacyj handlowych.

Nie był to już obdarty, zaniedbany „bachor" żydowski, lecz przystojny, wysmukły chłopiec, ubrany w długi z czarnego kamlotu surdut, o myślących, przebiegłych oczach...

Miał dopiero lat 16, a wyglądał znacznie starzej: ustawiczna praca myśli, gorączka zysków, najróżnorodniejsze stosunki z ludźmi, przyczyniły się do wczesnej dojrzałości umysłu, a ztąd i powagi, czyniącej go dla ludzkiego oka starszym, aniżeli był w istocie.

Podczas gdy Abrahamek tak szczęśliwie prowadził swoje interesa, ojciec jego jak dawniej ślęczał zgięty we dwoje nad łataniną starej garderoby, nie zmieniając ani na jotę swego nędznego trybu życia, pomimo że stan jego zdrowia pogorszył się widocznie...

Mordka wszakże nigdy nie narzekał na żadne dolegliwości, a tylko nikł powoli w oczach swojej rodziny.

Pewnego wreszcie wieczora przyszło do tego, że nie miał już sił skończyć powierzonej mu pilnej roboty...

I nie skończył już jej wcale, gdyż po paru dniach choroby skończył swój pracowity żywot przytomnie i z zupełnym spokojem.

Przed śmiercią wezwał do siebie Abrahamka i słabym głosem powiedział:

— Abraham... ty najlepiej stoisz, pamiętaj nie dać zmarnieć siostrom i braciom i macosze i babce... zastąp im ojca, gdy mnie zabraknie... przyrzekasz?...

— Przyrzekam—odparł Abraham.

— Przysięgnij!...

— Przysięgam.

Na drugi dzień Mordka już nie żył.

Abraham nie rozpaczał ani płakał nawet, zamało miał na to czasu. Przysięgi wszakże nie złamał, zaopiekował się szczerze rodzeństwem i macochą.

Tę ostatnią pozostawił z najmłodszem rodzeństwem na starem miejscu, założywszy tam niewielki sklep bławatny, brata młodszego wziął do swojej dystrybucji, aby razem z drugą siostrą doglądał handlu i obznajmił się ze wszystkiemi jego tajemnicami, sam zaś otworzył nowy sklep na jednej z pobliskich ulic, okazalszy i zasobniejszy w towar.

Za sklepową wziął drugą siostrę i babkę dla nadzoru.

Tym sposobem zapewnił środki do życia całej rodzinie, nie dając jej poniewierać się u obcych.

Dodać trzeba, że wszystkie te dobrodziejstwa uskutecznione zostały z pomocą kilkuset rubli, których wszakże Abrahamek nie uważał za stracone, sklepy bowiem i główny zarząd nad niemi objął sam w charakterze właściciela.

Upłynęło lat kilka, w ciągu których Abrahamek robił ciągle pieniądze drogą już raz wytkniętą i wypróbowaną.

Rozporządzając większym funduszem, mógł udzielać znaczniejsze pożyczki i rozszerzyć znacznie sieci lichwiarskie.

Wpadli w nie prawie wszyscy urzędnicy z trzech będących w pobliżu biur, oddając swemu „bankierowi" grosz ostatni na procenta.

A umiał tak sobie radzić z dłużnikami, tak potrafił być słodko natarczywym, a zawsze grzecznym, że wszyscy jego klijenci, chociaż w duchu uznawali, że pan Abraham jest najniebezpieczniejszym i najdroższym lichwiarzem, mimo to jednak szli zawsze do niego, dla jego... grzeczności.

A grzeczność ta musiała wydawać dobre owoce, skoro widzimy po upływie lat dziesięciu właścicielem kilku sklepów w różnych punktach miasta, oraz kantoru wekslowego, połączonego z kantorem loterji.

Były to wówczas złote czasy dla kolektorów loteryjnych.

Naturalnie, że nasz bohater umiał je wyzyskać.

Mając w swem ręku do 1000 losów, wykupionych od wdów i sierot, pan Abraham robił złote interesa.

Majątek jego wzrastał niezmiernie szybko, tak szybko, że dziś niktby nie chciał wierzyć, że jeżdżący w pysznych pojazdach, poważny z poczuciem swej siły i godności jegomość, któremu wszyscy prawie wielcy panowie uprzejmie się kłaniają, a biedacy czołem biją, jest owym obszarpanym Abrahamkiem, co przed laty rozpoczął swoją karjerę finansową od sprzedaży starych guzików, tuzin po groszu!...

„Miał spryt do handlu!..."

Sylweryusz Kondratowicz.

te temi przepisami", co znaczy, że nie mają obowiązku należenia do cechu i podlegać prawom do tego przywiązanym. Jednocześnie postanowiono tu, że „towarzysze w fabrykach takich pracujący w dowody legitymacyjne (art. 53) opatrzeni być powinni i od składek na rzecz rzemieślniczych kas pomocy z mocy artykułu 112 go i następnych istniejących, pod żadnym pozorem zwolnieni być nie mogą. Właściciele zaś fabryk nietylko że winni za pracujących u nich towarzyszów wnosić przynależne składki, odpowiednio do artykułu 113 go ustępu 3-go, ale nadto, jako reprezentujący majstrów, obowiązani są wnosić za pracujących u siebie towarzyszów składki dodatkowe, wedle art. 113-go ustępu 2-go niniejszych przepisów."

Nie potrzeba żadnej uczoności, aby spostrzedz, że cały § 140 jest zbiorem niekonsekwencyj. Fabryka nie ma potrzeby należenia do cechu, a wkłada się na nią obowiązki, ciążące na stowarzyszonych? Jak to pogodzić? Mogę przyjmować na siebie ciężary płynące z danego prawa, ale tylko wtedy, gdy to prawo mnie obowiązuje, inaczej zależy wszystko od mojej dobrej woli. Tak rozumują wszelkie ustawy, tylko nasza rzemieślnicza nie chce pojąć tego.

Zkąd to pochodzi? Zdaje mi się, że niekonsekwencja tego paragrafu wypłynęła wprost z jego fałszywego założenia, wyjmującego fabryki z pod prawa obowiązkowego należenia do cechu. Na nic się tu nie przydadzą półśródki, palenie Panu Bogu i djabłu świeczki; należy się stanowczo oświadczyć albo za należeniem fabryk do cechu i spełnianiem przez nie obowiązków odnośnych, albo zrzec się fabryk i nie żądać od nich żadnych powinności cechowych. Inaczej być nie może.

Przypuśćmy, że obecne postanowienie jest dobrem i słusznem, w takim razie raczy mi redakcja ustawy określić granicę pomiędzy fabryką a warsztatem?

Jeśli przyjmiemy jako zasadę podziału konsens, to w takim razie ani ustawa ani cechy niepotrzebne wcale, bo on je obejdzie z wszelką łatwością i utrzyma w mocy obecną wolną konkurencję. Pragnący uprawiać szwindel rzemieślniczy w takim stanie rzeczy zawsze osłoni się patentem przed rygorem praw rzemieślniczych. To nie potrzebuje żadnego dowodzenia.

Więc konsens nie daje możności przeprowadzenia ścisłej granicy pomiędzy warsztatem a fabryką, zatem co? Czy liczba robotników, czy użycie maszyn, czy kapitał albo prawo wyzwalania mają odpowiadać celom? I to nie, bo obie podstawy są za zbyt śliskie aby je uchwycić i nadto miękkie aby na nich jeden z gmachów społecznych zbudować.

Jakoż przy obecnem założeniu § 140 nie ma punktu wyjścia, czy go jednak być nie może ku ogólnemu zadowolnieniu przemysłu i rękodzieł?

Zdaniem mojem, sprawę tę dałoby się rozwiązać na następujących zasadach:

1) Każda fabryka, jako osoba moralna, ma obowiązek należenia do cechu.

2) Fabryka tak samo jak warsztat rzemieślniczy ma prawo przyjmować uczniów i następnie przedstawić ich do egzaminu obowiązującego w cechu.

3) Fabryka uczy swego wychowańca własnej specjalności lub ich części, co przy egzaminie i w kwalifikacjach towarzysza uwzględnionem i zaznaczonem zostaje.

4) Fabryka w całej rozciągłości spełnia ustawy rzemieślnicze.

5) Każda fabryka posiada tylko jeden głos w cechu, reprezentowany przez swego pełnomocnika.

W ten sposób rozwinięta kwestja zamknie raz na zawsze furtkę dla szwindlu i uniemożliwi obejście ustawy rzemieślniczej.

Przewaga kapitału i wpływów fabryki nie może rodzić żadnych obaw w cechu, gdyż ona tam posiada jeden tylko głos, tak samo jak każdy majster z osobna wzięty.

Wreszcie artykuł przechodni.

Czytamy w nim między innemi co następuje.

„Gdy przepisy niniejsze otrzymają moc obowiązującą, wszyscy bez różnicy płci i wyznania, zajmujący się pracą rzemieślniczą, a nie wykwalifikowani do niej z mocy pierwotnych przepisów z r. 1816 go i nie należący do istniejących zgromadzeń rzemieślniczych jako uczniowie, towarzysze lub majstrowie, zapisujący się na majstrów, winni udowodnić, iż przynajmniej przez rok jeden byli samoistnymi właścicielami warsztatów; a zapisujący się na towarzyszów, iż przynajmniej przez rok jeden pracowali w charakterze czeladnika."

Słusznem jest, że paragraf ten uwzględnia istniejący stan rzeczy i przyznaje w sposób określony tytuły majstrów i czeladników, żadna bowiem ustawa wstecz nie działa. Na tej zasadzie bez żadnych egzaminów otrzymamy tysiące gotowych majstrów.

Jest tu jednakże jedno poważne *ale*, które, jak sądzę, potrzeba koniecznie wziąć pod rozwagę, aby w przyszłości uniknąć zawodów i złych następstw.

Nikt nie zaprzeczy, że wśród nowokreowanych na mocy *artykułu przejściowego* majstrów będą jedni zupełnie wykwalifikowani w rzemiośle, obok drugich wcale albo bardzo mało uzdolnionych w fachu, jaki reprezentuje ich warsztat samodzielny. Gdy więc z mocy ustawy jedni i drudzy otrzymają tytuł majstra, zarówno zatem pierwsi jak i ostatni posiądą prawo przyjmowania uczniów.

Tu właśnie leży najsłabsza strona tego artykułu, albowiem majster niewykwalifikowany fachowo nie może nauczyć niczego, ani nie powinien być upoważniony do uczenia.

Z tych pobudek wychodząc, należy dodać w artykule przejściowym, że każdy majster przed właściwą komisją egzaminacyjną udowodni stopień swoich kwalifikacyj; któryby zaś okazał się nienależycie uzdolnionym w swoim fachu, zabrania mu się przyjmowania uczniów.

Tyle miałem do powiedzenia w sprawie projektowanej ustawy rzemieślniczej.

Być może, iż moje uwagi nie wytrzymają krytyki, może niejedno moje żądanie przedstawi się niewłaściwie w świetle warunków i potrzeb społecznych; w każdym razie chciałem zrobić dobrze, więc to co zrobiłem, bez względu na jego wartość, przedstawiam pod światły sąd komitetu redakcyjnego ustawy rzemieślniczej, która pod żadnym warunkiem nie może się utrzymać w całości dzisiejszej osnowy.

R. Szewczykowski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Z Petersburga donoszą, iż ministerjum oświaty przygotowuje szczegółowe przepisy, tyczące się zakładów naukowych prywatnych.

= Komisja paszportowa postanowiła utrzymać nadal istniejące dotychczas przepisy (paszportowe i handlowe) o prawach żydów zamieszkujących w Rosji.

= Ministerjum finansów zamierza uwolnić od wszelkich formalności i opłat celnych worki zbożowe, przychodzące z zagranicy drogą morską.

= Liczba żandarmów na kolejach żelaznych brzesko-włodawo-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej, celem rozciągnięcia większego nadzoru nad porządkiem na tych kolejach została zwiększoną o 16-tu podoficerów.

= Zamieszczoną w nrze 307*b* naszego pisma wiadomość u utworzeniu się z łona tutejszych prawników komisji do wypracowania projektu prawa wekslowego dla Królestwa Polskiego, uzupełniamy powziętemi przez nas bliższemi szczegółami, iż zadaniem pomienionej komisji nie jest opracowanie oddzielnego projektu prawa wekslowego dla gubernij Królestwa Polskiego, lecz przedstawienie wniosków względem zmian i uzupełnień, jakie w przygotowanych dla Cesarstwa projektach ustawy wekslowej i przepisów postępowania sądowego w sprawach wekslowych poczynićby należało, w celu pogodzenia pomienionych ustawy i przepisów, przy rozciągnięciu ich do gubernij Królestwa Polskiego, z miejscowem prawodawstwem cywilnem, handlowem i postępowaniem sądowem. Do składu tej komisji, oprócz osób poprzednio wymienionych, są zaproszeni: prezydujący w prokuratorji Królestwa Polskiego, rz. radca st. Hermanowicz, wice-prezes sądu handlowego warszawskiego, rad. st. Mijakowski i sekretarz izby sądowej warszawskiej p. Władysław Rutkowski, któremu poruczono redakcję protokółów posiedzeń komisji.

= Jutro odbędą się w ochronie praskiej wybory opiekuna ubogich i jego zastępcy dla dzielnicy praskiej.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się w tutejszem Towarzystwie lekarskiem posiedzenie kliniczne członków tegoż stowarzyszenia.

= Jutro, dnia 9-go, o godzinie 5-ej po południu, w sali magistratu tutejszego odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia malarzy pokojowych.

= Z dniem 12 ym b. m. ukończy się polowanie na samice łosi, jeleni i sarny.

= **Z teatru i muzyki**

* Żółkowski da się jutro widzieć na scenie teatru Rozmaitości jako Stockfindel w komedji Zalewskiego „Nasi zięciowie".

* Projektowany na tydzień bieżący repertuar dla teatrów warszawskich uległ częściowo zmianom.

Zamiast „Aidy" daną dziś będzie w teatrze Wielkim operetka „Muszkieterowie", w sobotę zaś „Hugonotów" zastąpi „Gioconda".

W repertuarze teatru Rozmaitości zaszła ta zmiana, iż zamiast „Męża z grzeczności", zapowiedziano na dzisiejszy wieczór „Osaczonego" Lubowskiego a w miejsce, tej ostatniej komedji, projektowanej na środę, dane będą w dniu tym „Model na bohaterkę" Holpeina i „Dom otwarty" Bałuckiego.

W teatrze Małym znowu zamiast „Wielkiego dzwonu" przedstawiony zostanie jutro po raz trzeci „Złoty pająk" Schönthana.

* Układy z p. Fallettim, tenorem włoskim, który przybyć miał do Warszawy na kilka gościnnych występów, zostały zerwane.

Nieznany śpiewak nadesłał dyrekcji naszych teatrów nowe i znacznie wyższe warunki i zażądał kontraktu na dłuższy pobyt.

Wymagania te słusznie nie znalazły przyjęcia.

* P. Stanisław Konopka, którego popis wczorajszy w resursie obywatelskiej zgromadził licznych słuchaczów, wystąpi raz jeszcze przed publicznością warszawską w czwartek, w tej samej sali.

Recytator wygłosi z pamięci trzeci, czwarty i piąty akt „Mazepy" Słowackiego, tudzież powtórzy na żądanie czwarty akt „Marji Stuart", tegoż samego poety.

= Wieczór św. Cecylji.

Komitet Towarzystwa muzycznego postanowił z możliwą wspaniałością uczcić w roku bieżącym dzień patronki muzyki św. Cecylji.

W tym celu na specjalnie wzniesionej scenie będą wystawione żywe obrazy, których urządzeniem zajmą się nasi artyści malarze i rzeźbiarze.

Na ten raz zadanie artystów będzie o wiele trudniejsze, aniżeli w latach poprzednich, w program bowiem obrazów wejdą najprzeważniej postacie zmarłych mistrzów muzyki, od których ścisłego podobieństwa będzie zależało powodzenie pomysłu.

Program rozpocznie apoteoza, która obejmie pomiędzy innemi żywe portrety: Mozarta, Bacha, Chopina, Moniuszki, Wagnera i kilku innych.

Oddzielny obraz będzie stanowiła „Wizyta u Beethowena".

Tytuł ostatniego obrazu „Panteon muzyków polskich" treść jego jasno określa.

O szczegółach tego bardzo pomysłowego i zajmującego widowiska doniesiemy w czasie właściwym.

= **Ze sztuki.**

* W dniu wczorajszym wystawa ornamentacyjna urządzona staraniem Towarzystwa sztuk pięknych została zamkniętą.

Zakończone rachunki wskazują, iż materjalny rezultat wystawy był nader pomyślny tak dla Towarzystwa, jak i wystawców, którzy sprzedali rozmaitych przedmiotów za sumę około 1,550 rs.

* Obraz Matejki „Joanna d'Arc" został już wysłany z Berlina i będzie wystawiony u nas około 15 go b. m.

= Narady.

W tutejszym oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu odbędą się wkrótce narady w rozmaitych świeżo podniesionych sprawach.

Między innemi dyskutowany będzie wniosek, nadesłany przez komitet Towarzystwa petersburskiego, co do zawiązania stosunków handlowych z państwami naddunajskiemi, oraz wniosek w przedmiocie średnich szkół technicznych.

Słyszeliśmy też, iż oddział ma się zająć gruntownem opracowaniem statystyki przemysłowo-handlowej Królestwa, której potrzebę nieraz już uzasadnialiśmy.

Wreszcie, delegacja rolniczo-przemysłowa z pośpiechem wykończa swoje referaty, w części przygotowane już na zebranie grudniowe.

Posiedzenia sekcyjne nie są w tych czasach spodziewane.

= Zwłoka.

Zapowiedziane otwarcie zimowego klubu cyklistów warszawskich uległo zwłoce.

Powodem tego jest niedojście do skutku umowy o projektowany lokal.

= Z San Remo.

Od J. I. Kraszewskiego otrzymujemy pod d. 3-im b. m. następujące pismo:

„Proszę was jeszcze, Szanowny Redaktorze, o gościnność dla listu mojego.

Mam obowiązki względem San Remo i tych co mnie tu tak gościnnie i serdecznie przyjęli.

Lękam się aby stan mojego zdrowia, trudności jakie spotykam do podźwignięcia się, pokrzepienia — nie zostały przypisane przyczynom miejscowym.

Byłoby to wielką niesprawiedliwością.

Dla tego pośpieszam oświadczyć, że klimat i warunki życia w San Remo dla chorych, którym pobyt na południu jest wskazany, nigdzie lepszym być nie może.

Miasteczko ładne, spokojne, dosyć dobrze zaopatrzone we wszystko, a zresztą pod bokiem mające Genuę i Nicę, najwybredniejsze wymagania zaspokoić może — nic nie pozostaje do życzenia.

Ale ażeby to poskutkowało, nie potrzeba nie mieć **lat 74—75, lub przynajmniej nie należy tu przyjeż-**

dźać po kilku latach męki, a półtora roku nieprzerwanego więzienia — i z chorobą jak emfizema — która wyleczoną być nie może (nie licząc innych przypadłości).

Nie mogłem z pewnością ani milszego miejsca pobytu, ani większej znaleźć troskliwości, jak pod opieką niezmordowaną, nieustanną, W. Tymowskiego.

Ale są niepodobieństwa, o które się wszystko rozbija.

Nadzwyczaj by mi było przykro, gdyby mój nieszczęśliwy stan przypisywano fałszywie miejscu, do którego mnie sama wdzięczność przywiązywać musi.

W tym roku sezon się jakoś poczyna późno i nie wiem czy będzie świetny... dla willi i kwiatów.

Pogodę mamy stosunkowo piękną i ciepłą — ale nie potrzeba zapominać że to był październik a zaczyna się listopad.

Ziomków dotąd nie ma wielu.

J. I. Kraszewski.

= Nowe apteki.

Departament lekarski wydał pozwolenie na otwarcie w Warszawie trzech nowych aptek.

Jedną z nich otwiera Towarzystwo Czerwonego krzyża.

= Tramwaje.

Konduktorzy tramwajowi otrzymali polecenie, aby na wszystkich bez wyjątku przestankach wychodzili z platformy tylnej jedną, a wchodzili z powrotem drugą stroną.

Ma to na celu danie konduktorowi możności przypatrzenia się po obydwóch stronach, czy nie ma osób pragnących wejść do tramwaju.

W praktyce jednak już wczoraj okazało się, iż manipulacja wsiadania i wysiadania konduktora połączona jest, w razie gdy platforma tylna jest zapełnioną, z wielkiem utrudzeniem dla płacących po 7 kop. pasażerów, gdyż z powodu ciasnoty konduktor musi ich rozpychać, aby możliwie szybko wykonać nowo przepisany manewr.

Powtóre zabiera sporo czasu, zwłaszcza gdy konduktor znajduje się na przodzie lub w środku wagonu dla odebrania należności od jadących i musi na przystanku, nie skończywszy swojej czynności, wychodzić z powozu, dla uskutecznienia „hygjenicznego spaceru".

Z tych powodów zdaje nam się najnowsza inowacja nie koniecznie szczęśliwym pomysłem, a przytem niewygodnym dla pasażerów stojących, a płacących pomimo to po 2 kop. nadwyżki za poduszki, których najczęściej nie mają nawet sposobności oglądać.

= Zamiana dzieci.

W dniu onegdajszym zamieszkała na Dzielnej pod nrem 17-ym Antonina Wybrańska wszczęła alarm oznajmiając, iż jej zamieniono dziecko.

Wszyscy bliżsi znajomi mogli ten fakt istotnie skonstatować.

Wybrańska przed pięciu dniami powiła syna, a tymczasem onegdaj przekonała się, iż ma córkę.

Po długiem zastanawianiu się i badaniu musiano przyjść do wniosku, iż dziecko w dziwnie tajemniczy sposób zostało porwane a raczej zamienione.

Sprawczyni tej zamiany została również wykryta w osobie Agnieszki Micińskiej, dozorczyni położnicy.

Rzecz się tak miała.

W tym samym domu inna lokatorka, Michalina Koziakowa powiła córkę, a ponieważ mąż jej przyrzekł Micińskiej, że jeżeli będzie chłopiec dostanie 3 rs., a jak córka tylko 1 rs., więc dozorczyni aby nie stracić 2 rs. postanowiła dopełnić zamiany, co jej się z łatwością udało, gdyż u Wybrańskich i u Koziaków przebywała na przemiany.

Po wykryciu prawdy dzieci zwrócono matkom, a Micińską pociągaięto do odpowiedzialności sądowej.

= Oszustwo.

Od pewnego czasu w okolicy podmiejskiej do wielu osób zgłaszał się pewien młody człowiek, przedstawiając się za b. artystę opery warszawskiej, o znanem nazwisku.

Chociaż ani wiek, ani podobieństwo nie mogły usprawiedliwić podszycia się pod cudze nazwisko, jednakże znaleźli się łatwowierni, których zdołał w błąd wprowadzić i otrzymać od nich wsparcia.

Obecnie oszusta zdemaskowano.

Jest to pewien młodzieniec, syn zacnych rodziców, którzy niejedną łzę wyleli z powodu rozmaitych sprawek gagatka.

Ojciec przez hulaszcze życie syna został zupełnie zrujnowany, płacił bowiem weksle, których mógł nie spłacać, lecz ratował synalka przed odpowiedzialnością karną.

Młody człowiek, mówiąc utartem warszawskiem wyrażeniem, „ponaciągał" wiele osób, aż nareszcie gdy wszystkie sposoby zawiodły, dla wydostania grosza uciekł się do żebraniny i to jako samozwaniec.

Dzięki przezorności pewnej osoby, do której się X. zgłosił, zdemaskowano oszusta.

Ci, którzy się dali załapać, niewszyscy są jeszcze wiadomi, lecz kilku z nich babka młodzieńca, pani ***, powszechnie szanowana matrona, udzielone sumki, bądź w formie wsparcia, bądź też pożyczki, zwróciła.

Nad młodzieńcem rozciągnięto baczny nadzór i rygor, aby zapobiedz nowym figlom mądrości i zwrócić go o ile się da na drogę pracy.

= Zuchwałe kradzieże.

Kradzieże w wagonach tramwajowych są teraz na porządku dziennym.

W dniu wczorajszym p. M. Heuerowicz, obywatel ziemski z pod Węgrowa, znalazł się w wagonie tramwajowym między dwoma pasażerami, którzy wszczęli między sobą kłótnię, a po chwili p. H., ściskany z obu stron, spostrzegł brak pugilaresu zawierającego 800 rs. w gotówce.

Jednocześnie kłócący się z wagonu zeskoczyli.

Na krzyk p. H. wagon zatrzymano i złodzieje, pomimo szybkiej ucieczki, zostali dopędzeni.

Pugilaresu już jednak nie mieli.

Należy się domyślać, iż znajdował się trzeci wspólnik kradzieży, który nie będąc ścigany, z łupem się ulotnił.

Śledztwo zostało zarządzone.

Nader zuchwała kradzież wśród białego dnia została spełnioną w dniu wczorajszym pod nrem 64-m na Pięknej w mieszkaniu właściciela domu p. J. Przybyszewskiego.

Podczas nieobecności p. P., trwającej niespełna kwadrans czasu, złodzieje odbili zamki u drzwi i biurka, unosząc 300 rs. w gotówce oraz dwa srebrne lichtarze i kosztowny sznur korali.

= Kradzieże.

Na Wołowej pod nrem 224-ym w mieszkaniu B. Kriegera spełniono kradzież garderoby i rozmaitych przedmiotów wartości 150 rs.—Na Nowiniarskiej pod nrem 8-ym do mieszkania J. Szpilmana dostali się złodzieje przez okno i zabrali garderobę wartości 145 rs. — Z przedpokoju mieszkania pod nrem 9-ym na Szerokim Dunaju skradziono trzy paltoty. — Na Niskiej pod nrem 54-ym wyłamano ścianę stajni i skradziono kilka uprzęży koni wartości paruset rubli.

= Napaść.

Nocy dzisiejszej Roman Jonik, stolarz, wyszedłszy z restauracji pod nrem 43-im na Chmielnej, w bramie tegoż domu został napadnięty przez trzy indywidua, które się rzuciły na niego, zadając ciężkie rany.

Jonik otrzymał bolesne obrażenia i stracił przytomność.

Napastników ujęto.

Byli to posłańcy publiczni: Leopold Keller i Franciszek Fedorowicz, najęci przez trzeciego uczestnika napadu Aleksandra Skolimowskiego.

Ten ostatni działał z pobudek zemsty.

Wszystkich trzech odprowadzono do cyrkułu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Pradze Michał Bulik, najechany przez wóz roboczy uległ złamaniu nogi.

Na Marszałkowskiej Czesław Kijeński został niebezpiecznie zraniony w głowę.

= Przy pracy.

Na placu Zamkowym Szczepan Broze, robotnik, kopiąc ziemię, zranił się nieostrożnie w nogę.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

= Śmierć z poparzenia.

Przed paru dniami donosiliśmy o Dawidzie Rozencwejgu, który w rzeźni na Pradze wpadł przez własną nieostrożność w kocieł napełniony ukropem.

Ofiara nieostrożności w strasznych cierpieniach w dniu wczorajszym w szpitalu starozakonnych życie zakończyła.

Drugi straszny wypadek zdarzył się wczoraj pod nrem 19-ym na Grzybowskiej.

W mieszkaniu Klopferta, Andrzej Kisso, majster ślusarski, położył się spać na łóżku, w pobliżu którego dwaj goście gospodarza grali w karty.

Przy grze wynikła pomiędzy nimi kłótnia tak żywa, iż w ferforze zrzucono lampę, która spadła na łóżko.

Kłócący się nie zwrócili na to najmniejszej uwagi, przedłużając swój spór, a tymczasem rozlana nafta buchnęła płomieniem, śpiący zaś twardo Kisso wcale się nie przebudził.

Kiedy nareszcie wypadek spostrzeżono i zajęto się ratunkiem, nieszczęśliwy palił się już żywcem.

Po stłumieniu płonącej pościeli okazało się, iż Kisso poniósł tak ciężkie poparzenia, że zaledwie dawał słabe oznaki życia.

Odwieziony do szpitala św. Ducha, w strasznych cierpieniach w kilka godzin później życie zakończył.

Nekrologja.

† Ś. p. Andrzej **Zaremba**, emeryt, b. poborca kasy okręgowej w Łowiczu, członek archikonfraternji literackiej i Towarzystwa dobroczynności, radca kolegjalny, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 6-go listopada 1886 r., przeżywszy lat 65. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 9-ym listopada, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3838

† Ś. p. Piotr **Eibl**, artysta orkiestry teatru wielkiego, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 55, przeniósł się do wieczności dnia 7-go listopada 1886 r. Pozostała w nieutulonym żalu rodzina zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 9-ym listopada r. b., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3848—

† Dnia 30-go października 1886 roku, w Kaliszu, zgasła, w Bogu, opatrzona św. sakramentami, w 84-ym roku życia ś. p. Marja z Niedzielskich Chorążyna **Zaleska.** Osierocone dzieci proszą o westchnienie za jej duszę. —3839

† W piątek, to jest dnia 12-go listopada r. b. o godzinie **10-ej** zrana w kościele parafjalnym N. Marji Panny odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych braci i siostr skaplerza św. —1340

† We środę, to jest dnia 10 go listopada r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Kazimierza i Matyldy małżonków **Babczyńskich,** a następnie przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3822

† We wtorek, to jest dnia 9-go listopada, jako w dzień imienin ś. p. Teodora **Müllera,** komisarza leśnego, odbędzie się w kościele św. Aleksandra msza święta o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3825—

† Nabożeństwo za zmarłych członków zgromadzenia felczerów i za żony zmarłe odbędzie się w dniu 9-ym b. m. to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św Anny. —3843—

† We wtorek, to jest dnia 9-go listopada r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, jako w dzień imienin ś. p. Teodora **Rakowskiego,** na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —1341—

† We wtorek, to jest dnia 9-go listopada r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Kolasińskiego,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały syn zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —3846—

† We wtorek, to jest dnia 9-go b. m., odprawione zostanie nabożeństwo za duszę nieodżałowanej ś. p. Marychny **Potkańskiej,** w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** zrana. —3847—

Z Cesarstwa.

Swiet wypowiada wielkie zdziwienie z powodu artykułu *Nordd. allg. Ztng.*, która mówiąc o nocie bar. Kaulbarsa oświadcza, że owa nota przypomina niezmiernie ultimatum i że byłaby niezaprzeczonym dowodem, że położenie jest bardzo poważnem, gdyby była pewność, że czyny jen. Kaulbarsa są zupełnie zgodne z zapatrywaniami gabinetu petersburskiego. Uwaga ta wydaje się *Swietowi* bardzo dziwną, zwłaszcza że pochodzi od pisma znajdującego się w wyjątkowych warunkach i zwykle dobrze poinformowanego. Nie można też przypuszczać, aby organ kanclerza niemieckiego tak dalece nie znał istotnego położenia, a w takim razie jest to tylko pośrednie popieranie oporu, jaki rejencja bułgarska stawia żądaniom rosyjskim, przedłużające stan anarchji, która dogadza widokom Austro-Węgier. W każdym razie komunikat urzędowy, zamieszczony w *Prawitelstw. wiestniku,* obala insynuacje organu niemieckiego i stwierdza zupełnie, że postępowanie przedstawiciela Rosji w Bułgarji jest w kompletnej zgodności z wolą i zapatrywaniami Najjaśniejszego Pana. Korespondent *Mosk. wiedom.* z Ruszczuku donosi, że „chociaż Rosja ma zapewnione sobie poparcie *niektórych* mocarstw w kwestji ostatecznego usunięcia kandydatury i powrotu ks. Battenberga do Bułgarji, ale korespondentowi wiadomem jest jednocześnie z niemniej wiarogodnego źródła, że za pomocą tego poparcia w najważniejszej ze wszystkich kwestyj, też same mocarstwa miały na celu ograniczyć jeszcze bardziej prawa Rosji w Bułgarji i skrępować jej swobodę działania w innych kwestjach,

równie nierozłącznie związanych z przyszłem położeniem Rosji w Bułgarji i jej prawami do tego kraju, a tymczasem na takie ograniczenia Rosja w żadnym razie zgodzić się nie może i nie powinna. Z tego zatem wynika, że jeżeli w kwestji Battenberga udało się Rosji pozyskać poparcie, to samej kwestji bułgarskiej nie można jeszcze uważać za rozwiązaną w pożądany dla niej sposób. Przyjacielskie figle widocznie jeszcze nie ustaną, czego też dowodzi przytoczona uwaga *Nordd. allg. Ztng.* Korespondent słusznie przypuszcza, że solidarność niektórych mocarstw z Rosją w sprawie Battenberga była następstwem absolutnej stanowczości, jaką Rosja w tym wypadku wykazała. Na szczęście dla Rosji można mieć nadzieję, że nadal od tej samej błogosławionej stanowczości a nie od kancelarji będzie i na przyszłość także zależało rozwiązanie wszelkich innych kwestyj na półwyspie bałkańskim."

Nowoje wremja z mowy p. Smolki w delegacjach zaznacza następny ustęp: „Wybornej i mężnej armji nie można odmawiać środków, których potrzebuje, aby w najpełniejszej mierze spełniała także w przyszłości swoje pełne poświęcenia zadanie, tak jak to czyniła dotychczas." Co to jest? czy to ironja w ustach p. Smolki ten frazes: jak to czyniła dotychczas? pyta się wspomniony dziennik. „Kiedyż to było? czy pod Solferino, kiedy owa armja na głowę pobita straciła sześć tysięcy ludzi wziętych do niewoli, a Austrja pozbyła się Lombardji; czy może znowu pod Sadową, kiedy starożytny dom Habsburgów musiał uchyilić głowy przed Hohenzollernami i dodziśdnia pozostać w zależności od Niemiec i kanclerza żelaznego? Albo też znowu p. Smolka ma tu na myśli świetne tryumfy armji cesarskiej przy okupacji Bośnji i Hercegowiny, owej *Nowej Austrji*, jak te prowincje nazywają pp. austrjacy i węgrzy? Pan Smolka może życzyć armji cesarskiej, aby spełniała swoje zadanie *w przyszłości*, ale o przeszłości mógłby był zachować milczenie. W ogóle te wojenne okrzyki w delegacjach austro-węgierskich nikogo przestraszyć nie mogą. Chociaż—przepraszamy—jak się okazuje z naszego telegramu wiedeńskiego, wojownicze okrzyki przestraszyły samych austrjaków."

W ostatnich dniach, jak to powiada *Nowoje wremja*, zmiejszyła się liczba depesz, przynoszących niepomyślne wiadomości z Bułgarji i ton ich osłabł. Ztąd dziennik dochodzi do wniosku, że jeżeli nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności, to dni rejencji są policzone. „Przestanie ona istnieć nie z powodu jakich przeciw niej przedsięwziętych surowych środków, ale poprostu z powodu niemożności odgrywania swojej roli przy zupełnie temu niesprzyjających warunkach. Wiadomość z Tyrnowy, jakoby przesilenie weszło w fazę układów, nie budzi w nas szczególnego zaufania. Jakież to mogą być układy z ludźmi nie mającymi siły zabezpieczyć się przeciw czekającemu ich losowi. Rozwiązanie przesilenia jest zupełnie dokładnie sformułowane w znanej odpowiedzi Cankowa. Rejenci i ich ministrowie muszą się poprostu podać do dymisji. Reszta nie jest ich rzeczą ani ich kłopotem. O losach Bułgarji ma kto myśleć. Rosja głośno i otwarcie mówi o swojem prawie do takiej opieki i nikt w Europie na teraz nie decyduje się zaprzeczyć temu prawu."

Z ostatniej chwili.

Dalsza wymiana depesz pomiędzy p. Semidowem i Cankowem tak się przedstawia: P. Semidow doniósł w d. 4-ym b. m. Cankowowi, iż rząd nie zgadza się na jego warunki. Cała opozycja sądzi, że nowy rząd powinien składać się z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Cankow odpowiedział, że rejencja jest niepotrzebną; konstytucja przewiduje ją tylko w razie małoletności księcia, gabinet zaś powinien składać się nie z przedstawicieli wszystkich stronnictw, ale z osób, posiadających zaufanie Rosji. W ten sposób tylko dadzą się zabezpieczyć niezawisłość i dobro kraju. Jeżeli te przekonania nie wezmą góry w sobranju, należy zeń wystąpić.

Tagblatt berliński utrzymuje na podstawie informacyj londyńskich, że mocarstwa zamierzają wystosować do Rosji notę w kwestji bułgarskiej. *Ajencja Havasa* zaprzecza tej wiadomości.

Ks. Bismark oczekiwanym jest za kilka dni już w Berlinie. Przyśpieszony powrót jego wiążą z przebiegiem kwestji wschodniej.

Zajście w Burgas opisuje *Pol. Corr.* z depeszy tyrnowskiej z d. 6-go b. m. jak następuje: Porucznik Kisielski napadł w nocy z d. 4-go b. m. z pomocą miejscowych czarnogórców na oficerów załogi w Burgas, rozbroił część wojsk stawiających opór i proklamował usunięcie rejencji. Komendant załogi, kapitan Karaiwanow, który zdołał ujść z kilkoma oficerami, powrócił z dwiema kompanjami z Aitos do Burgas i przywrócił porządek prawny. Kisielski wraz z kilkoma oficerami uszedł na morze; innych sprawców rokoszu uwięziono.

Jutro w Londynie będzie prawdopodobnie dzień gorący... Socjaliści zaniechali wprawdzie projektu urządzenia zakazanego przez policję pochodu przez ulice miasta, postanowili wszakże odbyć jutro o godzinie 3-ej po południu meeting robotniczy na Trafalgar Square, w tej właśnie chwili, w której przechodzić będzie tamtędy procesja lorda-majora City. Starcie prawdopodobne wobec rozjątrzenia socyalistów.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO"

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Tyrnowa 7-go listopada. — Wojska bułgarskie wkroczyły wczoraj do Burgas bez oporu. Rokoszanie opuścili miasto. Czarnogórców, którzy należeli do akcji, uwięziono. Nie było żadnego rozlewu krwi.

(*Otrzymane dziś.*)

Wiedeń 8-go listopada.—Mowa cesarza musi być bezwarunkowo tłumaczoną w duchu pokojowym. Znajdują się w niej wprawdzie dwa ustępy groźniejszego charakteru, a mianowicie po pierwsze, że przesilenie jest niebezpiecznem, po drugie że nie wyrażono ufności w utrzymanie pokoju, lecz tylko nadzieję; ustępy te wszakże osłabione zostały przez to, że nie ma w mowie żadnej wzmianki o Niemczech, co pozwala przypuszczać, że Austrja nie posiada żadnego sojuszu, któryby pozwoliłby jej ryzykować się na prowadzenie wojny. Nie pozostaje przeto Austrji nic innego, jak dalsze solidarne z resztą mocarstw, wyłącznie dyplomatyczne postępowanie, o tyle naturalnie, o ile mocarstwa zdecydują się stanąć w obronie swojego prawa traktatowego, co się dotychczas nie stało. Najpoważniejszym rysem charakterystycznym położenia jest to, że Austrja pomimo zagrożenia jej interesów jest osamotnioną. W tych warunkach wojna z jej strony nie jest możliwą, musi ona zachować się umiarkowanie i cierpliwie. Wobec takiego stanu rzeczy hr. Kalnoky nie może udzielić wyjaśnień stanowczych. Powie on delegacjom tylko, że Austrja jedna podniosła głos za niezawisłością Bułgarji, oprócz niej żaden rząd, żaden parlament tego nie uczynił. Austrja zaś sama nie może zmusić Europy do akcji, ani też imieniem całej Europy akcji prowadzić. Kto tego pragnie, niech całą odpowiedzialność przyjmie na siebie.

Tyrnowa 8-go listopada. — Rząd przesłał prośbę do przedstawicieli mocarstw, aby zasięgnęli zdania swych gabinetów co do osoby kandydata na tron bułgarski. Oczekują odpowiedzi za kilka dni. W każdym razie nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że odpowiedzi nadejdą w ciągu posiedzenia jutrzejszego, na którem uchwaloną być ma odpowiedź na orędzie rejencji.

(Ajencja północna.)

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Wiedeń 7-go listopada.— Do *Neue freie Presse* telegrafują z Sofji, że wskutek zaszłej w Filipopolu bójki, w okręgu filipopolskim został ogłoszony stan oblężenia. Rozporządzenie o tem zostało także podpisane przez Karawełowa. Ze względu na przesilenie, Stambułow próbował przeprowadzić możliwe porozumienie między wszystkiemi stronnictwami, ale układy się nie powiodły z powodu żądań Cankowa.

Sofja 7-go listopada.—Minister skarbu Geszow zamierza podać się do dymisji.

Tyrnowa 7-go listopada. — Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu tajnem zgromadzenie narodowe uchwaliło osnowę odpowiedzi na orędzie rejencji. Dziękuje ona rządowi za pełnienie obowiązków rządowych podczas nieobecności księcia i oświadcza, że zgromadzenie przystąpi do wyboru nowego władcy.

Tyrnowa 7-go listopada.—Komendant miasta Burgos powrócił tam wczoraj z dwiema rotami wojska i przywrócił porządek. Popa czarnogórskiego i kilku jeszcze czarnogórców aresztowano. Oficer, sprawca powstania i inni skompromitowani oficerowie, uciekli morzem.

Dżurdżewo 7-go listopada. — Naczewicz rozesłał do wszystkich przedstawicieli wielkich mocarstw notę, w której prosi o wskazanie mu kandydata na tron bułgarski.

Dżurdżewo 7-go listopada. —Rząd zaniechał myśli podawania się do dymisji i dalej trzyma się swojego programatu. W Rumelji przyszło do bardzo poważnych zaburzeń. W Burgas ogłoszono stan oblężenia. Benderew i Grujew przybyli do Ruszczuku.

Petersburg 7-go listopada.—*Nowosti* sądzą, że rokosz w Burgas nie był wymierzony wprost przeciw rządowi bułgarskiemu.

Petersburg 7-go listopada. — Na posiedzeniu piątkowem komisji taryfowej przedstawiciele ministerjum dóbr państwa i hodowców chmielu oświadczyli się za nałożeniem na chmiel zagraniczny cła 10 rubli złotych od puda. Komisja nie powzięła jednak stanowczej uchwały.

Petersburg 7-go listopada. — Jenerał-major świty Jego Cesarskiej Mości, ks. Dołgorukow, mianowany został posłem przy dworze perskim.

(*Otrzymane w dniu dzisiejszym.*)

Petersburg 8-go listopada.— *Nowoje wremja* upatruje w odpowiedzi cesarza Franciszka Józefa na przemowy prezesów delegacji formalne oświadczenie, iż rozwiązanie przesilenia bułgarskiego nie może wyjść z łona wichrzycielskiego rządu tyrnowskiego. Cesarz austrjacki nie traci nadziei, że wypadki bułgarskie nie zamącą pokoju europejskiego. Któż nie zgodzi się na to, że podobne nadzieje żywione w Wiedniu mają rację bytu tylko w tym razie, jeżeli powzięto tam stanowcze postanowienie niekrzyżowania w niczem planów Rosji? Rosja nie życzy sobie rozwiązać problematu bułgarskiego sama, zadowoli się ona uznaniem jej prawa do wskrzeszenia takich stosunków w Bułgarji, które zgodne są z jej interesami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Plus-minusowi.* — Trójkąty, według Euklidesa, mają po trzy kąty i po trzy boki, czyli razem po sześć rzeczy, i jeżeli z tych rzeczy trzy są sobie równe, a w tej liczbie przynajmniej jeden bok, to przystają do siebie, i trzy inne rzeczy równe mieć *muszą*. Z ludźmi jednakże, widzi kochany pan, jest cokolwiek inaczej. Różnią się oni od trójkątów tem, że przystają do siebie ażeby wspólnie pracować, gdy mają trzy rzeczy równe, a mimo to w trzech innych rzeczach djametralnie różnić się mogą. Takim, względem nas, jest Bolesław Prus, którego poglądy w niektórych kwestjach nie zgadzają się z naszemi i musisz pan od niedawna czytywać nasze pismo, jeżeliś nie zauważył, że wielokrotnie zastrzegaliśmy się przeciw nim w przypiskach lub osobnych artykułach. Takim również jest Dygasiński, z którym się nie zgadzamy w wielu względach. Są to jednak pisarze, którzy własnem nazwiskiem i indywidualną odpowiedzialnością osłaniająą to co piszą i którzy wzajem nie krępują naszej swobody zdania w kwestjach, w których się z nimi różnimy. Taki *modus vivendi* jest jedynie możliwy, zwłaszcza w dziale feljetonów i korespondencyj, z publicystami, którzy sobie zdobyli imię i którzy biorą na siebie odpowiedzialność za całość swoich zapatrywań. Gdybyśmy się na to nie zgadzali, musielibyśmy się wyrzec współpracownictwa pisarzy samodzielnych i ograniczyć się tylko na takich, którym wszystko jedno powiedzieć *plus* czy *minus*, byle się to zgadzało ze zdaniem redakcji. Zdaniem pańskiem, jest to niekonsekwencja z naszej strony i nie dziwimy się temu, każdy bowiem sądzi o danej kwestji stosownie do stanowiska, z jakiego się na nią zapatruje, pogląd zaś nasz na zadanie redakcji jest bardzo różny od pańskiego, co łatwo uwydatnić porównawszy dziennik, dajmy na to, z teatrem. My patrzymy na nie ze stanowiska dyrekcji teatru, która może być bardzo świadomą swoich dążności i konsekwentną, choć nie wymaga, żeby w sztukach przedstawianych Augier miał co do joty zgadzać się z Dumasem, a pan z budki suflerskiej, gdzie panuje doktryna, iż na scenie to tylko mówić wolno, co jest podszepniętem, kto zaś z czem innem się odezwie, ten płaci karę albo dostaje dymisję. Czyj tu horyzont szerszy albo ciaśniejszy może to nawet nie stanowi jego zasługi, gdyż rozległość horyzontów zależy także i od warunku, którego człowiek sam sobie nie daje, od—wzrostu.

GIEŁDA.

Warszawa d. 8-go listopada 1886 r.

Po sobotniej mowie tronowej cesarza Franciszka Józefa sytuacja polityczna naprężyła się więcej nie-

co, spodziewano się bowiem więcej stanowczych upewnień niż te, jakie ona zawierała. Jakkolwiek przeto nic ztąd na razie stanowczego nie wynikło i jakkolwiek szacowania poranne 193 i 193.25 sięgały to jednak żądanie początkowe i pierwsze tranzakcje odbyły się przy kursach wyższych od sobotnich. Później podaż znacznie sprowadziła kursa do poziomu onegdajszego, z czego jednak przesądzać nie wiele można wobec małych obrotów i podstaw do nich czysto miejscowej natury.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 51.95 żądano—interesów nie robiono tym papierem. Krótkoterminowemi obracano po 51.85, 51.82½ z początku, później pod naciskiem zaofiarowywano po 51.80 i 51.75, a nawet podobno 51.70.

Na **Londyn** 10.49 żądano—bez obrotów.

Na **Paryż** 40.85 przy płacenin 41.80.

Na **Wiedeń** 84.75 żądano i drobne sumy sprzedano po 84.65, 84,55 i 84.50.

Obrot ogólny bardzo skromny.

Papiery wobec tych niepewności prawie bez ruchu.

Listy likwidacyjne 94.75 i 94.25—w żądaniu.

Pożyczka wschodria 99.25.

Listy zastawne ziemskie 101 I, 100.90—II, III i IV w żądaniu. Za V żądano 99.70 — 99.30 za większe, 99.25 za mniejsze sztuki płacić chciano.

Listy miejskie 99.70, 99, 98.40 i 98.30 w żądaniu, chciano płacić za II—98.40, III—98.10, IV—98; drobne tranzakcje zawarto po 98.25 za III i 98.15 za IV serję.

Obligi 95.90 i 95.65.

Listy łódzkie I—96.25 i II—95.35 w chęci płacenie. Za III żądano 95.50.

Oprócz tego notowano żądania za rentę kolejową po 99.35.

Akcjami nie obracano.

Godzina 12. — Usposobienie wyczekujące, niepewne. Kursa przeciętne płacono.

J. Wł.

— ***Urząd starszych zgromadzenia malarzy pokojowych*** zawiadamia, iż sesja półroczna odbędzie się w dniu 9 listopada r. b., to jest jutro we wtorek o godzinie 5 po południu w sali magistratu m. Warszawy. (3842)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 8-go listopada 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	51.85	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.49	—.—
Paryż 100 franków „ „	41 85	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84 75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.—	—.—
„ „ „ m.	101.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.70	—.—
„ „ „ II	99.—	98.40
„ „ „ III	98 40	98.10
„ „ „ IV	98.30	98.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	96.25
4% Listy likwidacyjne duże	94.75	—.—
„ „ „ małe	94 25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.25½	—.—
II „ „ rs. 100	99.25	—.—
III „ „ rs. 100	99.25	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	95.90	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 179½
Od Listów z. m. Warszawy kop 48¾
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 9
Od Listów likwidacyjnych kop. 165¾
Od Obligów m. Warszawy kop. 33

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go listopada 1886 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	630	645
„ „ wyborowa .	—	—	650	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	475	485
„ średnie	—	—	450	470
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	401	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	250	300
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity,

z dnia 8-go listopada 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 14⁸
„ garniec rs. 2 kop. 65

Dnia 23 Października (4 Listopada) 1886 r.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana,

Warszawski Sąd Handlowy w Wydziale upadłości w następującym składzie: Vice-Prezes K. K. Mijakowski. Członkowie Sądu O. F. Ostrowski. E. G. Langner, Sekretarz F. K. Podlewski. wysłuchawszy relacji Sędziego Komisarza massy upadłości Arona Folmana, Członka Sądu Fajansa w przedmiocie nowego 4-ro miesięcznego terminu, dla sprawdzenia pretensyj wierzycieli do massy i z uwagi, że niektórzy z pośród wezwanych do sprawdzenia wierzycieli w terminie art. 502 i 503 K. H. oznaczonym nie stawili się, skutkiem czego należy wyznaczyć stosownie do art. 511 K. H. nowy ostateczny 4-ro miesięczny termin, dla tego Sąd Handlowy w Warszawie postanawia: Wyznaczyć dla wierzycieli: 1) Mikołaja Braumana, 2) Zygmunta Krajterkrafta, 3) Morytza Lewi, 4. Leopolda Wołkowicza, 5. Henryka Konszera, 6) Szymona Landau, 7) Dawida Maliniaka, 8) Morytza Leona Lewi, 9) Maksa Goldbauma, jakoteż dla wszystkich niewiadomych wierzycieli masy Arona Folmana nowy 4-miesięczny ostateczny termin, licząc takowy termin od dnia wydrukowania niniejszego wezwania w odpowiednich gazetach. Oryginał podpisany przez obecnych. Zgodnie z oryginałem. Za Sekretarza K. Nowakowski.

Kopia niniejsza wydaje się na mocy art. 715 Ust. Sąd. z akt wydziału upadłościowego Sądu Handlowego w sprawie upadłości Arona Folmana, Syndykowi Tymczasowemu tejże massy upadłości Adwokatowi Przysięgłemu Stanisławowi Bołzie.

Warszawa d. 24 Października (5 Listopada) 1886 r.

Vice-Prezes **Mijakowski,**
Za Sekretarza **K. Nowakowski,**

Syndyk tymczasowy massy upadłości Arona Folmana,

zawiadamia interesowanych, że dla dogodności ich z rozporządzenia Sędziego Komisarza massy, wyznaczone zostały następujące stałe termina do sprawdzenia ich pretensyj do massy upadłości: 31 Października (12 Listopada), 1 (13) Grudnia 1886 r., oraz 2 (14) Stycznia i 2 (14) Lutego 1887 r., o godzinie 1 po południu.—W oznaczonym czasie zechcą zatem wszyscy wierzyciele massy zgłosić się do wydziału upadłościowego w Sądzie Handlowym z dokumentami usprawiedliwiającemi ich pretensje do massy, celem sprawdzenia takowych.

Warszawa, dnia 26 Października (7 Listopada) 1886 r.

2203 Adwokat przysięgły **Stanisław Bełza.**

Syndycy Tymczasowi upadłości
EMILA KINCLA

właściciela firmy handlowej „Stefan Dobrycz i S-ka”. a mianowicie: Adwokat przysięgły Józef Karpiński pod № 22 przy ulicy Nowy-Świat i wierzyciel Emil Zejn pod № 2 przy ulicy Niecałej zamieszkali.

Stosownie do art. 501 i następnych Kod. Handl. wzywają wszystkich wierzycieli rzeczonej massy upadłości, ażeby się stawili przed wyżej wskazanymi syndykami w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników, i aby tymże oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami, oraz ażeby tytuł i dokumenta usprawiedliwiające ich pretensje złożyli albo syndykom albo w Kancelarji Trybunału Handlowego w Warszawie przy ulicy Długiej pod № 7. Sprawdzenie wierzytelności dopełnione będzie w ciągu 15 dni po terminie czterdziesto-dniowym wyżej wskazanym w obecności wierzyciela lub jego pełnomocnika, w wydziale upadłości Sądu Handlowego Warszawskiego. Pełnomocnictwo powinno być poświadczone w sposób postanowiony art. 248 Ustawy post. Sąd. Cywil.—Warszawa, dnia 27 Października (8 Listopada) 1886 r.

Józef Karpiński Adw. Przys.
2195R **Emil Zejn.**

BAZAR SZKOLNY

Wł. Holewińskiego i S-ki,

Krak.-Przedm. Nr 18, wprost Ś-go Krzyża,

otrzymał na skład główny

Praktyczne Wzory Rysunkowe

Xawerego Pillatego.

Zeszyt I, Serji I-ej. 2180r

SKLEP

dystrybucyjno-galanteryjny

w b. dobrym punkcie do sprzedania.—Bliższych informacyj udziela pan P. Kołodziejski i S-ka, ul. Nowy-Świat № 51, róg Wareckiej. 2170R

MAGAZYN E. LOTH,

Krakowskie-Przedmieście № 17,

poleca w największym wyborze:

Kapelusze filcowe dla dam i dzieci w nowych formach i rodzajach, bez ubrania od rs. 1, z ubraniem na różne ceny.

Czapeczki futrzane dla dam i dzieci.

Kwiaty do mód i do ozdoby apartamentów, również rośliny sztuczne, żardynierki, ample i t. p.

Pióra strusie i fantazyjne, ozdoby dżetowe i t. p.

Przyjmują się kapelusze do przerobienia od dnia 10 b. m.

WYPRZEDAŻ **wysortowanych kapeluszy ubranych i nie ubranych, po cenach niżej kosztu.** 2185R

HOTEL POLSKI

W WARSZAWIE, 2013

położony w środku miasta, z gruntu odrestaurowany z komfortem pierwszorzędnych hoteli zagranicznych; posiada 120 numerów nowo-umeblowanych, w cenie od 50 kop. do 4 rs. na dobę z jedną pościelą, bibljoteka dla gości bezpłatna, restauracja, cukiernia, najem karet, ogródek spacerowy.

Nowa Administracja Hotelu, poleca się względom Szanownej Publiczności.

Główny Skład Wyrobów Fabryki ŻYRARDÓW

W WARSZAWIE, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 55 i drugi Skład Żyrardowski na Tłomackiem Nr 1, róg ulicy Bielańskiej,

polecają znaczny zapas elegancko wykończonej

BIELIZNY DAMSKIEJ,

która pod względem trwałości materjałów, wykończenia, gustu i ceny, wszelkie wymagania zadowolnić może, od zupełnie skromnej do najwykwintniejszej.

Koszule dzienne i nocne, kopje najświeższych modeli paryzkich, płócienne, batystowe i z szyfonu francuzkiego, przybrane koronkami, haftami i wstążkami.

Pantalony płócienne, batystowe, perkalowe i barchanowe.

Spódnice jedwabne, flanelkowe, barchanowe, batystowe i perkalowe.

Kaftaniki nocne z batystu, madapolamu, barchanu i dymek.

Kaftaniki ranne i peignoiry batystowe, flanelkowe i z Crêpe fantaisie crême.

Matinés batystowe, crêpe fantaisie, flanelkowe i jedwabne.

Czepeczki nocne i negliżowe.

Wszelką bieliznę pościelową, prześcieradła na materace, prześcieradła pod kołdry, poszewki, jaśki, jakoteż kapy na łóżka i poduszki.

KOMPLETNE WYPRAWY

w cenach od rs. 250 do 5,000 rs.,

niemniej podejmują się magazyny, znaczenia monogramów i herbów, i uskuteczniają wszelkie zamówienia z największą dokładnością, punktualnością i elegancko, zupełnie podług życzenia klijenteli, w jak najkrótszym czasie.

BIELIZNY MĘZKIEJ,

podług modeli paryzkich wykończonej z gwarancją najlepszego kroju.

Koszule dzienne płócienne z webowemi gorsami, kołnierzykami i mankietami, i bez kołnierzyków i mankietów.

Koszule kretonowe i madapolamu, ditto.

„ kolorowe płócienne, oxfordowe i kretonowe, ditto.

Koszule nocne płócienne cienkie z haftem kolorowym.

„ „ kreasowe gładkie z kołnierzami i mankietami.

„ „ kretonowe gładkie.

„ „ jedwabne kolorowe i écru.

Kalesony płócienne gładkie lub z pasami wyszywanemi.

„ kreasowe grubsze i cieńsze.

„ dryliszkowe w paski czerwone i niebieskie.

„ dymkowe gładkie lub z pasami wyszywanemi.

Kołnierzyki stojące i wykładane.

Mankiety w wszelkich rozmiarach i najnowszych fasonach.

Krawaty krajowe i paryzkie.

Szpilki do krawatów.

Spinki do mankietów i gorsów, paryzkie, w wielkim wyborze.

Równocześnie polecają magazyny na bieliznę damską, męzką i pościelową, następujące materjały tak w sztukach jakoteż na łokcie.

Płótna i Kreasy w wszelkich gatunkach i szerokościach.

Szyrtyngi i Madapolamy, Kretony, Kreasy bawełniane, Półpłótna, Barchany, Satynki, Brylantyny, Flanele krajowe i francuzkie, Embroidery, Victoria Lawn, Piki, Croisés angielskie, Piki, Piki matlasé, Satins de Paris, Satins ravés, Tricotés, Zephyrs, Satins à jour, Ottomanne, Muśliny, Nansoki i Batysty francuzkie.

Hafty szwajcarskie, francuzkie i saskie w wielkim wyborze, najgustowniejszych i najnowszych deseni.

Koronki prawdziwe Valenciennes, Duchesses, Torchons, jakoteż francuzkie i angielskie imitacje.

Trimingowe wstawki i falbanki i materjał z łokcia.

Cenniki szczegółowe bielizny damskiej, męzkiej i wypraw, jakoteż próby powyższych materjałów, wysyła na żądanie na prowincję odwrotnie i bezpłatnie.

Zarządzający Składem Żyrardowskim

2194R **L. BUŁAKOWSKI.**

Nauka i wychowanie.

Student uniwersytetu, sumienny i doświadczony korepetytor, gruntownie posiadający język rosyjski, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Żurawia № 22. B. C. 2577

Lekcje buchalterji udziela z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej. Dawison.—Wspólna 40. 17819

Udzielam lekcyj gry na cytrze. Twarda № 48, mieszkania 11. 2576

Loteryjka historyczna w portretach, wykończoną została w nowem wydaniu i jest do nabycia w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 2402

Student uniwersytetu, sumienny korepetytor udziela lekcje matematyki języków starożytnych, rosyjskiego i francuskiego. Ulica Sosnowa № 11, mieszkania 3, zastać można od 2—4-ej i wieczorami lub piśmiennie. 17816

Student uniwersytetu, matematyk (z medalem za odznaczenie się w naukach matematycznych) udziela lekcyj lub korepetycyj w zakresie nauk gimnazjalnych. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod wyrazem „Kapadis". 2579

Lekcyj gry na cytrze udzielam. Instytutowa № 8, mieszkania 8. 17875

Student 2-go kursu prawa, życzy wyjechać na kondycję na wieś. Uprasza się o nadsyłanie ofert pod adresem: Nowy-Świat 21, m. 13, student Popławski. 2580

Jeometra poszukuje do wspólnej nauki współtowarzyszy, chcących składać egzamin na stopień jeometry klasy 2-ej, oraz podejmuje się udzielać objaśnień dla jeometrów na klasę pierwszą. Oferty: kantor Kurjera J. Ł. 17797

Angielskiego języka lekcje i konwersacje udziela H. Berger, Marszałkowska 147, mieszkania 17, od 2—4. 17927

Żądaną jest osoba posiadająca patent, do udzielania muzyki i śpiewu, przeznacza się 50 kop. za 1½ godziny. Nowolipki 34 nowy, stróż wskaże. 17922

Gimnazista lub student, pragnący odbywać praktykę gospodarską a przytem poświęcić parę godzin dziennie przygotowywaniu chłopca do 2-ej klasy gimnazjum filologicznego, zechce złożyć ofertę w kantorze Kurjera pod adresem „Wodzisław". 17918

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent Instytutu muzycznego, poszukuje lekcyj za obiady lub egzercytowania. Oferty składać w kantorze Kurjera pod adresem Jadwigi Zieliezińskiej. 17887

Posady i prace.

Agent, który posiada język rosyjski gruntownie, z kaucją rs. 300 i 200 do dyspozycji na wyjazd do Rosji, może dostać dobrą agenturę na wysoką prowizję. Wiadomość Krak.-Przedmieście 27, mieszkania 11, od 3 do 6. 17662

Potrzebne są maszynistki do bielizny i panny do dziurek. Złota № 24, mieszkania 26. 17646

Pomocnik notarjusza, uzdolniony referent, z kaucją, świadectwami, potrzebny na prowincję. Oferty signum J. K., przyjmie biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2502

Panny zdatne do staników potrzebne są zaraz,. Nowy-Świat 62 nowy, w 3-m podwórzu, mieszk. 37. A. Konopnicka. 17745

Panna potrzebna jest do krawieczczyzny, kompletnie uzdolniona, do prywatnego domu. Ul. Wspólna № 32, m. 14. 17769

Osoba z dobremi świadectwami, umiejąca krawieczczyznę, życzy znaleść miejsce, za pannę służącę, lub do zarządu domem. Wiadomość: Długa № 18, mieszk. № 24. 2566

Potrzebne są panny do szycia gorsetów i do nauki. Ulica Złota № 24, mieszkania 34. 17698

Zdolni ajenci na Warszawę, znajdą zaraz zajęcie w składzie maszyn do szycia. Wiadomość w biurze ogłoszeń. Senatorska 26.

Potrzebne są zaraz: maszynistka i hafciarka do bielizny. Elektoralna № 31 nowy. Samborska. 17837

Buchhalter, młodzian, posiadający patent, poszukuje miejsca za pomocnika buchhaltera. Oferty przyjmuje kantor Kurjera „Pomocnik 24." 17828

Potrzebne są panny, zdatne do staników i spódnic. Leszno 60, m. 40. 17830

Potrzebne są panny do szycia bielizny, na maszynie Singiera. Wiadomość Stare Miasto 38, m. 6 17727

Osoba z Prus, w średnim wieku, posiadająca języki i muzykę, znająca się dokładnie na gospodarstwie i prowadzeniu domu, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu domu u wdowca, mającego dzieci, któreby zarazem wychowywać mogła lub była towarzyszką dorosłej córki. Chmielna 14, m. 6.

Panny kompletnie uzdatnione w krawieczyźnie damskiej potrzebne są do magazynu M. Bronz. Podwale № 3, 1-e piętro.

Bona niemka, znająca roboty ręczne, z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz. Erywańska 9, m. 2. 17894

Panna uzdolniona w krawieczczyznie, szyjąca na maszynie Singiera, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Adres: Wspólna № 9, mieszkania 12. 17858

Potrzebna dziewczyna przychodnia do posługi pokojowej. Wspólna 20, m. 33. 3590

Inteligentna młoda panna lub wdowa, może otrzymać miejsce gospodyni na wsi u kawalera od 1 grudnia. Oferty adresować Sękocin Drogomirowi. 17854

Ekonom, kawaler, potrzebny od nowego roku, pierwszeństwo mają z Księztwa Poznańskiego. Oferty składać w kantorze Kurjera pod adresem „Sędziszów". 17917

Osoba w średnim wieku, dobrego towarzystwa i wykształcona, może znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie na wsi, w domu obywatelskim. Wiadomość: Smolna № 19 u właściciela domu. 17916

Panny kompletnie zdatne do okryć i salop potrzebne zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Bracka 10. Łojewska. 17920—

Kupno i sprzedaż.

Sery litewskie, wyborowe. Warecka 9, mieszkania 5, od godziny 9 do 1-ej. 2428

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne zabezcen. Róg Nowego-Światu № 58A, m. 5, wejście przez sień z Ordynackiej. 17934

Garnitur mebli, szeslong, umywalka, otomana, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 17113

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy rozbierane, łóżka ozdobne, kredens, stół, krzesła, ottomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, kandelabry, dywany. firanki, żardinierki, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 17656

Dywany najrozmaitsze, serwety, chodniki, kołdry, wielki wybór! Pokrycia meblowe, „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. Towar świeży, modny, nie wybrakowany! 2474

Meble salonowe, garnitury czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe, oraz lustra i inne meble z 6-u pokojów, do sprzedania b. tanio, na Chmielnej № 32 nowy, m. 9, 4-ty dom od rogu ul. Marszałkowskiej, idąc do Brackiej. 17507

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju, sypialnego, komoda, szeslong, szafy dębowe i orzechowe, bibljoteka, stoliki do kart, garniturki fantazyjne, żyrandol, kolumny, dywany, firanki, biurko i rozmaite salonowe rzeczy. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, w bramie, 1-sze piętro, mieszkania 10. 17647

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong, 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59, róg Placu św. Aleksandra, mieszk. 37. 17624

Starożytne meble z brązami, do zbycia. Ulica Świętojańska № 8, u rządcy domu.

Kto posiada do sprzedania karetę potrójną i faeton używane, ale nie odnawiane, zechce zostawić adres w kantorze Kurjera, pod literami K. S. 17807

Za bezcen fortepian, garnitur mebli, krzesełka fantazyjne, kredens, stół krzesła, otomana, szeszlong, łóżko tualeta, klęcznik. Świętokrzyska № 39, mieszkania 2, róg Marszałkowskiej. 17820

Futro męskie piżmowce, z kołnierzem bobrowym, w bardzo dobrym stanie rs. 40 Świętokrzyska № 15, m. 5. 17865

Obrusy jutowe do salonu, prześliczne desenie po rs. 3 kop. 50, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 n., gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Kołdry wełniane, puszyste, bajowe, po rs. 3, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedm. № 62 nowy, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Creas (półpłótno) trwałe na koszule męskie i damskie po 8½ k. łokieć dostać można w składzie fabrycznym Krakow.-Przed. № 62 nowy, gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 17211

Barchany białe, wyborowe z kutnerem po kop, 14. 15, 16, 18, 20 i 22 i pół kop. łokieć sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście 62 n., gmach Dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztuczkę Madapolamu najlepszego 31 i pół łokcia za Rs. 4 kop. 50 sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 n., gmach Dobroczynności w bylym sklepie żyrardowskim.

Kaftaniki trykotowe, hygieniczne, nadzwyczaj trwałe, po 80 kop. i 1 rs. sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 n., gmach Dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 17878

Lisy damskie w dobrym stanie, kołnierz, mufka tumakowe, szal francuzki duży, do sprzedania, cena przystępna. Wiejska 14, mieszk. 4, od 11—2-ej. 3585

Fortepian jest do sprzedania. Uliga Miodowa № 14, mieszkania 6. 17899

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalnego pokoju dębowe oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 45 nowy, w bramie na 1-em piętrze, m. 4. 17913

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, komody, szafy i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 17924

Do sprzedania dwie suknie damskie, paryzkie, po rs. 125; jedno palto damskie, za rs. 250. Wiadomość tylko do środy, hotel Paryzki, u szwajcara. 17933

Fortepian Kralla, krótki rs. 280, szafa do sukien jesionowa rs. 23, dolman czarny, okładany pluszem rs. 15. Solna № 12, mieszkania 6. 17926

Pianino zagraniczne i futro damskie nowe. Wspólna 2. m. 11. 17909

Sprzedaje meble dobre, z poręczeniem, kredensy, krzesła, biurka, i t. p. Świętokrzyzka № 31, u stolarza. 17931

Fortepian mahoniowy, o 6-ciu oktawach, świeżo oskórkowany, za rs. 80 do sprzedania. Nowy-Świat 27, m. 11. 3592

Futro damskie popielice, kryte wełną, zupełnie nowe, fason modny, do sprzedania tanio. Marjensztadt № 5, m. 8. 17923

Biały pies, pudel, jest do sprzedania. Ul. Biała, domu № 5, m. 10. 17925

4 garnitury mebli, ozdobny czarny, szeslongi, sofy, otomany, tanio sprzedaje. ul. Świętokrzyzka 17. 17930

Fortepian krótki, 7 oktaw, za rs. 190. Długa № 28, m. 21. 17914

Szafa i kontuar, magazynowe, do sprzedania. Wspólna № 12, stróż wskaże. 17919

Piękne futro damskie: w błamie i 4 skórki sobolowe. Warecka 9, m. 48. 17717

Chcę kupić konia młodego, pięknego, pod wierzch, maści siwej, ujeżdżonego lub nie, ze znanych stadnin, wzrost 3½ lub 4 werszki. Z ofertami proszę zgłaszać się do podpułkownika Barysznikowa w Częstochowie, gub. Piotrkowska. 17706

Mebli garnitur, szeslong, kozeta, 6 krzeseł francuzkich do sprzedania tanio. Złota 29, stróż wskaże. 17277

Algierka szopowa do sprzedania, za cenę przystępną. Hotel Paryzki, m. 94. 17803

Tanio do sprzedania kolczyki brylantowe, dolman matlase, żakietka czarna, pluszem ubierana, suknia wełniana. Krucza 29, mieszkania 18. 17847

Do sprzedania szczenięta białe cetry. Leszno № 47, stróż wskaże. 17814

Do sprzedani paletot męski, podbity tumakami. Wiadomość Krucza 44 nowy, mieszkania 12. 17838

Interesa handl. i majątk.

Sklepik spożywczo-wiktuałowy do sprzedania zaraz, z przyczyny iuteresów familijnych. Ulica Sienna № 36. 17796

Obszerny skład węgli, ze stałą klijentellą do odstąpienia. Wiad.: Hoża 18. 17843

Zaraz jest do odstąpienia skład węgli. Ulica Dobra № 35, wiadomość na miejscu.

Sklep do odstąpienia, przy Placu Teatralnym. Wiad. w kiosku przy ratuszu. 17782

Z powodu wyjazdu, dobrze procentujące i mało używane magle do sprzedania. Ul. Sienna № 13. 17829

Do sprzedania dystrybucja z owocami. Nowy-Świat 28. 17824

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania. Ulica Leszno № 10. 17784

Potrzebną jest suma rs. 10,500 po starem Towarzystwie Kredytowem 9,500 rs., oraz ogród do wydzierżawienia ładny owocowy. Wiadomość Mokotowska № 52, mieszkania 4, od godz. 3—5. 17836

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Marszałkowska № 64. 17787

Do odstąpienia za rs. 4,000 udział w interesie fabrycznym w Warszawie, bardzo dobrze procentujący, z wyrobioną klijentelą. Specjalność nie potrzebna. Oferty składać w Kurjerze pod literami M. P. 17852

Z powodu zmiany interesów do sprzedania sklep wiktuałów, miejsce bardzo dobre, komorne tanie, cena bardzo przystępna. Łucka 14. 2557

Sklep wiktuałów do sprzedania, za przystępną cenę. Ulica Piękna 44. 3586

Sklep delikatesów z owocarnią, na pierwszorzędnej ulicy, z mieszkaniem wygodnem, trzema piwnicami, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Wspólna 26, m. 24, do 11-ej zrana i od 3 do 6-ej wieczorem. 17874

Majątek ziemski w gubernji Piotrkowskiej do sprzedania, na korzystnych warunkach, pozostaje w jednym ręku od lat 20. Wiadomość od 3 do 6-ej, ul. Szczygla № 5. W. Tarnowska. 17880

Rs. 8,000 potrzeba na majątek ziemski w Piotrkowskiem, na pierwszy numer po Towarzystwie, innych długów niema. Wiadomość: Szczygla № 5. W. Tarnowska. 17879

Lokale.

Pokój frontowy, z opałem i usługą rs. 15. Tamże pomieszczenie dla dwóch kobiet, z całodziennem utrzymaniem po rs. 20. Świętokrzyzka № 15, m. 5. 17866

W każdym czasie do wynajęcia pokój, z osobnem wejściem, na 1-m piętrze, z samowarem, opałem i usługą. (Cena rs. 10 miesięcznie). Szczygla № 6—8. Od okólnika hr. Krasińskiego № 7, (obok tatersallu).

Pokój dla kawalera przy familji, Marszałkowska 120, mieszk. 7. Wiadomość od 2—4 po południu. 17153

Ulica Senatorska № 22, jest do wynajęcia obszerny pokój, stróż wskaże. 17551

3 pokoje, kuchnia z oknami od ogrodu, do wynajęcia każdego czasu. Nowy-Świat № 12. 17424

Tanio! Pokój z meblami! Chmielna 44—7 od Marszałkowskiej. 17626

Pokój zaraz do wynajęcia, z meblami i usługą. Wspólna № 2 domu, m. 3. 17598

Dla kobiety jest pokój do wynajęcia przy porządnej familji. Piękna 68, róg Leopoldyny, mieszkania 25. 17668

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia, 2-e piętro. Wejście frontowe. Marszałkowska 76, róg Hożej, mieszk. 4. 17692

Złota 34. Pierwsze piętro, 6 pokojów dużych, eleganckie wejście, do najęcia. 17792

Pokój, alkowa i przedpokój umeblowane, świeżo odnowione. Jerozolimska 58. wiadomość u Janowej Krassowskiej, 4-e piętro.

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje, w których salon o 3-ch oknach, przedpokój, kuchnia zlew, 2-gie piętro, front. Cena rs. 340 rocznie. Tamka 16. 17810

2 pokoje na 2-giem piętrze, w jednym z nich kuchenka angielska, z posadzką, wodociągiem, zlewem, spiżarką i dużą szafą w murze, do wynajęcia zaraz lub od Nowego-Roku, za bardzo nizką cenę. Nowy-Świat 27 mieszkania 13. 3591

Zaraz do odnajęcia salon, sypialny umeblowany, z przedpokojem, od Nowego-Roku, 1-e piętro. Nowy-Świat 41, stróż wskaże.

Doniesienia rozmaite.

Antonina Dąbrowska, około 60 lat mająca wyszła 31 października r. b. po południu z domu pod № 16, ulica Erywańska i dotąd nie wróciła, była ubrana w czarny kapelusz, czarne okrycie syberynowe i chustkę na głowie, miała mały koszyczek przy sobie. Uprasza się, gdyby ktoś miał wiadomość o jej pobycie, donieść pod numer powyższy za wynagrodzeniem do stróża miejscowego. 17825

Pogrzeby, ekshumacje, trumny metalowe i drewniane (własnej fabryki), żałoby i kapelusze, ubiory pośmiertne, oraz wynajem wozów i karawanów w „Warszawskim Magazynie żałobnym i pogrzebowym". Senatorska 32, wprost kościoła. 2572

Zaraz potrzebna mamka, z pokarmem od 4 do 6-miesięcznym. Karmelicka № 23 nowy, mieszkania 3. 17857

Pracownia krawatów „Louise," wyucza w przeciągu 3-ch tygodni wszelkich fasonów krawatów. Orla № 10. 2553

Pracownia Wiktorji, Przejazd № 2, mieszkanie dawniej Ciszewskiego, wykonywa tanio i elegancko suknie damskie i dziecinne, oraz szuby z podszyciem futra. 17673

Obiady prywatne smaczne, zdrowe, po kopiejek 30. Bracka № 12, mieszk. 27. 17691

Chleb wiejski, gęsi, drób nadejdzie ze wsi na wtorek. Chmielna 15/11, m. 1. 17802

Akuszerka Spoczyńska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przyjezdnych na kurację. Sumienna opieka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Złota № 5. 16559

Akuszerka M. L. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, udziela pomocy we wszystkich krytycznych sekretnych okolicznościach, umieszcza dzieci. Nowy-Świat № 35, mieszkania 13. 17603

Akuszerka Karpińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Cena najprzystępniejsza, z umieszczeniem dziecka, Krakowskie-Przedmieście № 10, drugie piętro, front. 17053

Akuszerka M. Ring przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Marjańska № 1, róg Pańskiej. 17928

Poszukuje miejsca zaraz młoda mamka, ze zdrowym pokarmem. Wiadomość przy ulicy Wolskiej № 3, u Maliszewskiej. 17921

Wyżeł szczeniak, szaro - kasztanowaty „Amor," wybiegł we czwartek wieczorem. Odprowadzić na Hożą № 26, mieszkania № 12. 17801

Zaginął bilet wojskowy, na imię Walentego Piaseckiego i trzy świadectwa kucharskie. Łaskawy znalazca raczy złożyć w kantorze Kur. Warsz. 2578

Wyżliczka 6-miesięczna, biała, z żółtemi odmianami zginęła. Uprasza się o odprowadzenie: Hoża № 48, mieszk. 12, za nagrodą. 17850

Zaraz do wynajęcia dystrybucja, egzystująca od lat 30. Leszno 18. 17929

Zginęła suczka, (mops). Znalazcy rs. 4. Oddać: Długa 18, drugie piętro. 17932

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 27 Октября (8 Ноября) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.